№ 26.
Rok drugi.

N. PIEKARY
dnia 24. Czerwca 1869.

ZWIASTUN GÓRNOSZLĄZKI.

Zwiastun Górnoszlązki wychodzi raz w tygodniu w Czwartek, kosztuje na pocztach Państwa Pruskiego 9 sgr. 9 fen. kwartalnie, w miejscu 8 sgr. Na pocztach w państwie Austryackiém kosztuje 45 cent. srebrem, zaś w Redakcyi 60 cent. wal. austr. kwartalnie z portoryą.

Od Redakcyi.

Z numerem niniejszym kończy się kwartał II. Wydawnictwo uprasza Szanownych Czytelników o wczesne zapisywanie Zwiastuna na kwartał następny, a to dla tego, aby uzyskać przegląd, w jakiéj sumie może druk nowego kwartału rozpocząć.

Niech to Szanownych Czytelników nie obraża, iż zapowiedzianego portretu Ojca św. jeszcze dotąd nie otrzymali, albowiem Wydawnictwo będąc od rytownika zawiedzione, musiało też Szanownych Czytelników zawodzić. Albowiem niemieliśmy cierpliwości na pierwszego majstra czekać, oddaliśmy drugiemu, a obecnie jest obstalowana plata już u trzeciego a żaden w oznaczonym terminie słowa nie dotrzymuje. Oprócz portretu Ojca św. obstalowany już jest portret ś. p. księdza kanonika Fietzek, kościół teraźniejszy w Piekarach i Matka Boska Piekarska, które to drukowane obrazy we formacie tym jak Zwiastun w czworo złożony kolejno co kilka numerów w Zwiastunie bezpłatnie Szanownym Abonentom się dołączy.

HENRYK,

Z Boskiego zmiłowania i z łaski Stolicy Apostolskiéj

Książe-Biskup wrocławski,

Apostolskiéj Stolicy bezpośrednio poddany,

Jego Papiezkiéj Świętobliwości domowy Prałat i Assystent tronu, Doktór Teologii i t. d.

Przesyła wszystkim Kapłanom i Wiernym swéj Dyecezyi

pozdrowienie i błogosławieństwo Pańskie!

Moi Najmilsi! Nasz Ojciec św. Pius IX. ze względu na trudne stosunki tegoczesne, na prześladowania, jakie kościół nasz święty we wielu krajach cierpi, i na wielkie niebezpieczeństwa zagrażające zbawienie wiernych, zwołał sobór powszechny, który się w uroczystość niepokalanego poczęcia Najśw. Maryi Panny, dnia 8. Grudnia roku bieżącego, ma rozpocząć i nad tem naradzać, co naprzeciw tym nawiedzeniom i utrapieniom do ogólnego dobra zbawiennego jest potrzebne. Aby zaś wśród teraźniejszego zawichrzonego czasu te narady mogły być spokojnie i bez przeszkody rozpoczęte, a pomoc Ducha św., którą Zbawiciel kościołowi swojemu przez wszystkie dni aż do końca świata objecał, z obfitą niebieską mądrością i siłą na nich spoczywała i przez nie przemawiała ogłosił Ojciec św. dnia 11. Kwietnia r. b., w uroczystość sekundicyj jego, dla tego soboru powszechnego jubileusz przez list apostolski, w którym mówi:

„Nikomu zapewne nie tajno, żeśmy w Watykańskiéj bazylice Naszéj na dzień 8 Grudnia r. b. zapowiedzieli Sobór powszechny, rozpocząć się mający w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszéj Boga-Rodzicy Maryi Panny. Stąd więc w tym szczególnie czasie nie przestaliśmy nigdy w pokorze serca Naszego najgorętszemi modłami wzywać i błagać Najłaskawszego Ojca światłości i miłosierdzia, od którego zstępuje wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały,*) iżby zesłał z niebios stojącą przy swojéj stolicy mądrość, aby z Nami była i z Nami pracowała, iżbyśmy wiedzieli, co jest przyjemnego u Niego.**) I aby tém łatwiéj Bóg Nasze życzenia wysłuchał, i ucha swego nakłonił ku prośbom Naszym, postanowiliśmy wszystkich wiernych wiarę i pobożność podniecić, iżby połączeni z Nami modły swemi, błagali o pomoc prawicę Wszechmocnego, abyśmy na owym Soborze wszystko to stanowić zdołali, co do wspólnego całego ludu chrześciańskiego zbawienia, pożytku i większéj kościoła katolickiego chwały, szczęśliwości i pokoju przyczynić się może. A ponieważ dowiedzionem jest, że milsze są Bogu modły ludzi, gdy z czystego serca, to jest z dusz

*) Św. Jac. r. 1. w. 17.
**) Sapient. r. 9. w. 4. 10.

żadnym nie skalanych występkiem do niego dochodzą, zamierzyliśmy z tego powodu niebieskie Odpustów skarby, Naszemu poruczone szafunkowi, z apostolską miłością wiernym w Chrystusie otworzyć, aby do prawdziwéj pokuty przywiedzeni i Sakramentem Pokuty ze zmaz grzechu oczyszczeni, do tronu Boga z większą ufnością przystępowali i miłosierdzia Jego i łaski w pomocy stósownéj dostąpili.

Z tych przeto względów zapowiadamy światu katolickiemu Odpust w kształcie jubileuszu. Dla tego z miłosierdzia Boga Wszechmogącego uposażeni władzą ŚŚ. Piotra i Pawła Apostołów, z owéj mocy wiązania i rozwiązywania, jakiéj Nam Pan, chociaż niegodnym, udzielił, wszystkim i każdemu z osobna obu płci wiernym w Chrystusie, w przesławnem mieście Naszem przebywającym, lub przybywającym do niego, którzy od 1 Czerwca r. b., aż do dnia ukończenia zapowiedzianego przez Nas powszechnego Soboru, kościoły Jana lateraneńskiego, księcia Apostołów, i S. Maria Maggiore lub jeden z nich dwa razy odwiedzą, i tam przez jakiś czas o nawrócenie, wszystkich nędznie błądzących, o św. wiary rozpowszechnienie, i o kościoła katolickiego pokój, spokojność i tryumf modlić się, i prócz zwykłych suchedni przez trzy dni choć nie z kolei, to jest w środę, w piątek i sobotę pościć będą, i w przeciągu zwyż oznaczonego czasu wyspowiadawszy się z grzechów, Najświętszy Sakrament przyjmą, i ubogim jakąkolwiek jałmużnę, o ile ją każdemu litość nastręczy, udzielą; innym zaś poza obrębem wspomnionego miasta gdziebądźkolwiek mieszkającym, którzy kościoły przez biskupów lub ich wikaryuszów, albo oficiałów, lub téż z ich polecenia, a gdy ich nie ma, przez tych, którzy tam opiekę nad duszami sprawują, skoro do ich wiadomości ten list Nasz dojdzie, wskazać się mające, lub którybądź z nich w ciągu określonego czasu dwa razy odwiedzą, i inne wzwyż wspomnione praktyki pobożnie spełnią, zupełne wszelkich grzechów ich odpuszczenie i odpust, jaki zwykł być udzielany w roku jubileuszu odwiedzającym pewne kościoły wewnątrz i zewnątrz wspomnionego miasta, brzmieniem niniejszego listu apostolskiego miłosiernie w Panu udzielamy i przyznajemy, który to Odpust również do dusz, co z miłością z Bogiem połączone, życie to opuściły, sposobem ofiary będzie mógł być zastósowanym."

O tym jubileuszu uwiadomiliśmy już Nasze Wielebne duchowieństwo a przez to Naszych dyecezanów i dzień 1. Czerwca r. b. oznaczyliśmy jako początek jego. Dla lepszego zrozumienia nadmieniamy jeszcze, iżby wszyscy, którzy chcą dostąpić odpustu jubileuszowego

1. przyjęli godnie św. Sakramenta pokuty i ołtarza,
2. odwiedzili dwa razy swój kościół parafialny, lub, gdzie jest więcéj kościołów, raz te dwa kościoły, które proboszcz właściwy na to przeznaczy, we Wrocławiu kościoły katedralny i św. Doroty — modląc się tam nabożnie jakiś czas o nawrócenie błądzących, rozszerzenie wiary św., pokój powszechny, spokojność i zwycięstwo kościoła katolickiego,
3. pościli, prócz zwykłych od kościoła nakazanych suchedni, w środę, piątek i sobotę, choćby i nie w jednym tygodniu,
4. dali jałmużnę, prócz zwykłéj, najlepiéj aby dawca ofiarę uczynił.

I podróżujący mogą odpust ten zyskać, gdy do ojczyzny lub miejsca swego zamieszkania wróciwszy wskazane dwa kościoły główne raz, lub kościół parafialny miejsca zamieszkania dwa razy odwiedzą i przepisane dobre uczynki wypełnią. Spowiednicy mogą przy spowiedzi zakonnikom i zakonnicom, również chorym, więźniom i wszystkim, którzy bez własnéj winy przeszkodę mają do wypełnienia przepisanych dobrych uczynków, takowe zamienić na inne dobre uczynki, jakieby wykonać zdołali, lub je na późniejszy czas odłożyć. Spowiednicy mogą od tego i dzieci uwolnić, które jeszcze komunii św. nie przyjmują.

Dla podniesienia zapału w modlitwie u wiernych i zgromadzenia ich do wspólnego nabożeństwa rozporządzamy, ażeby w czasie odbywania powszechnego Soboru, więc od 8. Grudnia r. b. aż do końca Soboru, w każdy czwartek, z rana, lub — co najlepiéj będzie — wieczorem w czasie od Proboszcza miejscowego przeznaczonym przed wystawionym Najśw. Sakramentem odprawiono Litanią do wszystkich ŚŚ. a późniéj dano błogosławieństwo po odśpiewaniu „Tantum ergo" i przepisanych modlitw. W katedrze odprawiać się będzie to samo nabożeństwo lub nastąpi jeszcze inne rozporządzenie.

Moi Najmilsi! Modlić się koniecznie potrzeba, zawsze, a szczególnie w tym to czasie, a przedewszystkiem o sobór następny, ażeby Pan Bóg spuścił nań błogosławieństwo swoje i uczynił go dziełem zbawienia, pojednania i pokoju dla wszystkich, którzy mają serce pełne wiary, nadziei i miłości do Ojca niebieskiego i do tego, którego zesłał na świat dla prawdy, sprawiedliwości i odkupienia.

Módlmy się za Ojca św., aby go Bóg wzmacniał, zachował, oświecał i dał mu dokonać tego, co rozpoczął.

Módlmy się za zgromadzonych Biskupów, aby Duch Pański napełniał ich umysł i serca, a ich uchwały kierował ku dobru i zbawieniu kościoła.

Módlmy się za kapłanów, aby swój święty urząd święcie pełnili i serca wiernych swoich obudzali, otwierali i rozgrzewali na głos kościoła.

Módlmy się za wszystkich, którzy imię Chrystusa wyznawają i szukają zbawienia jego sercem nabożnem i szczerem, aby znaleźli, czego pragną, i chwalili Boga w dzień nawiedzenia.

Módlmy się i za tych, którzy Chrystusa nie znają, i onego i kościół, w którym nieustannie żyje, działa i cierpi, niepoznawają, bluźnią, prześladują słowem i pismem, — aby promień prawdy i miłości Boskiéj ugodził w ich ciemne i złością napełnione serce.

Módlmy się, aby z tego ciężkiego, zawikłanego, i niespokojnego czasu pełnego stronnictwa, rozdrobnienia, nieczułości i nienawiści, choćby i dopiero po wielkiem utrapieniu, wyrodził się czas, coby się słowo Zbawiciela zpełniło „będzie jeden pasterz i jedna owczarnia" na ziemi, a pozdrowienie niebieskie, z jakiem anieli Zbawicielowi na świat przychodzącymu towarzyszyli i z jakiem Pan Jezus zmartwychwstały z swoimi się żegnał: „Pokój niech będzie z Wami!" znalazło nareszcie uszczęśliwiający odgłos we wszystkich sercach, gminach i u wszystkich narodów. Amen.

Wrocław, w dzień św. Bonifacego 1869.

† **Henryk.**

O CNOTACH MATKI BOSKIÉJ.

(Ciąg dalszy).

II. Wiara.

Marya zowie się matką uznania czyli wiary, *„Ja matka pięknéj miłości i bogabojności i uznania i nadziei świętéj.“* (Syr. 24, 24.) Ewa wbrew zakazowi bożemu uwierzywszy szatanowi, sprzeniewierzyła się Bogu, ściągnęła śmierć na cały ród ludzki; Marya uwierzyła aniołowi, że zostanie matką bez utraty panieństwa, a tą wiarą naprawiła szkody uczynione przez występną Ewę, stała się narzędziem, pośredniczką w odzyskaniu ludziom żywota wiecznego. Jako Ewa, tak i Adam z całem swem potomstwem przez niewiarę mieli zaginąć na wieki i tylko przez wiarę Maryi nieszczęście to zostało usunięte. *„Poświęcon jest mąż niewierny przez żonę wierną.“* (I. Kor. 7. 14) I stądto ono radosne pienie Elżbiety: *„A błogosławionaś któraś uwierzyła, albowiem spełni się to, coć jest powiedziano od Pana.“* (Ł. I. 45.) Wierząc, że pocznie Zbawiciela bez utraty panieństwa, zasłużyła Marya na wznioślejsze błogosławieństwo, niż samem Go poczęciem. —

W mnogich razach dowiódła Najśw. Marya stałości swéj wiary. Czując poczętego i piastując narodzonego Chrystusa, wierzyła, że jest przedwiecznym; słysząc płaczącego nie powątpiewała, że On sam uweseli niebo; patrząc na niemowlątko w jasełkach, oddawała mu poszanowanie należne Bogu nieogarnionéj potęgi i mądrości. Tego, którego porodziła, karmiła, okrywała i pielęgnowała w ucieczce do Egiptu, nazywała stwórcą i karmicielem, panem i opiekunem całego świata. Stojąc pod krzyżem, na którym między łotrami Jezus umierał, nie wątpiła o Jego bóstwie, gdy sami apostołowie poczęli się wikłać, — i dlategoto podczas ciemnych jutrzni w wielkim tygodniu gaszą się świecie z wyjątkiem jednéj. Wyrażenie Pisma św. *„Nie zgaśnie w nocy kaganiec jéj“* (Przypow. 31, 18.) Św. Leon stósuje do Bogarodzicy, która i wśród najstraszniejszych boleści nie upadła w zwątpienie. Dla téjże przyczyny św. Cyryl. alex. nazywa ją *„światłem i królową wszystkich wiernych,“* a kościół św. Jéj przypisuje wytępienie wszelkich błędów, gdy śpiewa: *„Raduj się Panno Maryo, boś sama jedna skruszyła kacerstwa po całym świecie!“*

Wiara obejmuje prawdy od Boga objawione, które my katolicy za nieomylne i stałe mamy uznawać; taż wiara wskazuje nam i prawidła żywota cnotliwego. Niech się więc nasze myśli, słowa i czyny zgadzają z wiarą, którą usty wyznawamy; inaczéj próżnaby była chluba z wiary katolickiéj, gdy się jéj występkami zapierać będziem. Bez wiary nie podobna podobać się Bogu, a Jemu jest miła jeno wiara żywa, wiara, co działa łącznie z miłością i przez miłość. Taką właśnie wiarą błyszczała Najśw. Marya; Jéj wiara była najszlachetniejszym szczepem, który obfity niósł owoc — Bogu miłych uczynków i cnót najdoskonalszych; Jéj wiara była podstawą świętobliwego jéj żywota; na Niéj — na Maryi najzupełniéj ziścił wyrok Ducha św. *„Sprawiedliwy mój z wiary żyje.“* (Żyd. 10, 38.)

III. Nadzieja.

Wiara nas poucza, że Bóg jest nieskończenie dobry, wszechmocny i opatrzny Pan i ojciec nasz. Tak wierząc z ufnością oczekujemy od Niego skutecznéj pomocy w potrzebach duchownych i cielesnych. Z wiary tedy wykwitła ufność czyli nadzieja w Bogu. Im kto mocniéj w Boga wierzy, tem silniéj Mu ufa, spodziewa się, ma nadzieję, że mu chce i może dać, i rzeczywiście da to, o co prosi, o ile to zgadza się z jego dobrem. Jaka wiara, taka nadzieja!

Jak wiarą, tak również i nadzieją Najśw. Marya przewyższyła wszystkie twory niebieskie i ziemskie; Ona jest *„matką świętéj nadziei“* (Syr. 24, 24.) Ona najwłaściwiéj w czystości serca mogła powtarzać: *„Ale mnie dobrze jest trwać, pokładać w Panu Bogu nadzieję moję.“* (Ps. 72. 28.)

Podczas ziemskiego żywota nie zabrakło Maryi sposobności do okazania téj cnoty. Józef św. nie mogąc pojąc błogosławionego jéj stanu, chciał Ją cichaczem opuścić; Marya niedługo zrozumiała niepokój tłoczący jego serce, a będąc pokorną ukrywała przed nim wcielenie Zbawcy z Ducha św., spodziewała się bowiem — niezachwianą miała nadzieję — że niewinność jéj sam Bóg objawić raczy w porze właściwéj. —

Tąż cnotę okazała i wtenczas, kiedy nie znalazłszy przytułku w gospodach betlejemskich, bez narzekania opuściła to miasto ufając w pomoc bożą. Umieszczona w jaskini, w szopie, pozbawiona wszelkiéj wygody i posługi, porodziła Chrystusa przejęta błogą nadzieją, że Ojciec niebieski uchroni swe wierne sługi od wszelkiego nieszczęścia i zaopatrzy w konieczne potrzeby. A skoro usłyszała z ust Józefa w grożącém niebezpieczeństwie ze strony okrutnego Heroda, natychmiast udała się z Jezusem w dalekie strony bez opieki i śródków do życia posilana jedynie ufnością w Opatrzność boską. W podobny sposób jaśnieje ufność Maryi na godach w Kanie. Zabrakło wina, Marya prosiła syna, by wybawił z kłopotu nowożeńców; Chrystus doświadczając wiary matczynéj odpowiedział: *„Co mnie i tobie niewiasto?—Jeszcze nie przyszła moja godzina.“* Marya atoli w mocnem zaufaniu, iż Syn zadosyć uczyni jéj prośbie, odzywa się do sług: *Cokolwiek wam rzecze, to czyńcie.“*, — W tym wypadku jako i wielu innych, widoczna przebija nadzieja, którą Marya nie w zasługach własnych, nie w jakiemkolwiek stworzeniu, ale w samym Bogu pokładała. Najpiękniejszy zaś wzór téj cnoty zostawiła nam Najśw. Panna, gdy oczekując wypełnienia wszystkich przepowiedni o Mesyaszu, z radością ofiarowała synaczka swego Najwyższemu Panu, aby jako baranek boży przez śmierć okrutną na krzyżu zmył grzechy całego świata. —

Naśladujmy tak szczytne wzory Maryi; ufajmy i my silnie i stale w pomoc Boską zawsze, a zwłaszcza w rzeczach zbawienia naszego dotyczących. Jakkolwiek sami ze siebie nie możemy zapracować na błogosławieństwo niebieskie, to jednak staniemy się godnymi tegoż, skoro i przez wiarę czynną i przez nadzieję pewną będziem na nie zasługiwać w miarę sił naszych. Woła też Paweł św.: *„Wszystko mogę w tym, który mię posila.“* (Filip. 4, 13.)

Ciąg dalszy nastąpi.

O grzeczności.

Grzeczny, nie udaje zucha,
I nie czerni swego ducha;
Bo o każdym dobrze sądzi,
Więc też rzadko w czem pobłądzi.

Grzeczny, co czyni, to szczodrze,
Że każdemu życzy dobrze.
Rad pomaga, w czém już może,
By zachować prawo Boże.
Grzeczny, jest zwykle cierpliwym,
Także nigdy nie chełpliwym,
Więc też z każdym dobrze żyje,
I pomija wady czyje.
Przeto taki, jak umiera,
Pewne nagrody odbiera;
Bo za niego Boga proszą,
Już w płaczu! aż oczy zroszą.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

W dniu 3. Czerwca zagaili w Berlinie *parlament celny* Związku północno-niemieckiego, którego prezydent jest pan Simson, 1wszy wiceprezydent książę Hohenlohe, brat księcia raciborskiego i prezydent ministerstwa bawarskiego, 2gi zaś książe ujejski. Przyjęto układ handlowy i celny z Szwajcaryą, również układ przyjaźny i żeglarski zaś z Japonią (w Azyi.) Cło od ryżu zniżono z talara na 15 sgr. od centnara; od centnara cwikły na cukier 8 sgr. zamiast 6 groszy. Na cło od petroleju nie przyzwolono. — W dniu 3. Czerwca zawiązało się w Berlinie *stowarzyszenie protestanckie,* mające za cel rozszerzenie wyznania swego między katolikami hiszpańskimi; protestanccy studenci lipscy zaś ogłosili zawezwanie do wszystkich kolegów niemieckich, aby się składać na budowę jednego nowego kościoła protestanckiego w Hiszpanii, naśladując niemieckich studentów katolickich, którzy się na pamiątkę sekundycyj Ojca św. złożyli na nowy kościół w Gryfii (Greifswald,) gdzie jest uniwersytet, do którego zresztą uczęszcza dużo katolickich studentów medycyny. Owo ztowarzyszenie, do którego też należy jeneralny superintendant berliński, doktor Hoffman, i wielu szlachty i innych osób wysokich, miałoby bliżéj do Hamburga, gdzie od kilku lat egzystuje parę tysięcy dzieci nieochrzczonych, ponieważ tam znieśli obowiązek chrzczenia dzieci. — W Czerwcu odbędzie się w Berlinie wielkie zgromadzenie masonów (wolnomularzy,) do którego już zameldowało udział swój przeszło 400 deputacyi z wszystkich okolic Niemiec. Przyjdą tam podobno do obrady rzeczy nader ważne. Powszechne zgromadzenie niemieckich protestantów będzie 6. i 7. Października w Berlinie; katolicy zaś zgromadzą się tego roku w Duesseldorf nad Renem. — W skutek odrzucenia projektów zaprowadzenia nowych podatków uchwaliło nasze ministerstwo ograniczenie wydatków publicznych, o ile tylko być może. W skutek tego zawieszono roboty około budowli publicznych i kolejów żelaznych, jeżeli przerwanie pracy nie pociągnie za sobą jakiéj straty, a stany powiatowe tymczasem nie mogą się spodziewać wspomożenia z kas królewskich do założenia nowych szosów (dróg zwirowych.) — Niedawno były we Wrocławiu gonitwy, na których z Górnego Szlązka zwyciężyły konie z masztalń hrabiów Renard na Wielkich Strzelcach i Henkel-Donnersmark (ojca) na Siemianowicach. Obecnie mamy we Wrocławiu wystawę obrazów olejnych, rysunków i podobnych płodów sztuki. Niestety nie zawsze tam skuteczną jest sztuka lekarska, bo umiera w tém mieście więcéj ludzi, aniżeli w miastach innych, n. p. w tygodniu od 28. Maja aż do 3. Czerwca przypadło na 100,000 mieszkańców 89 trupów, w Gdańsku (mieście bardzo niezdrowém) 71, w Berlinie 66, w Królewcu 58, w Hamburgu 51, w Londynie 40. W okręgu gąbińskim w Starych Prusach panuje tyfus, i zachorowało tam już 3700 ludzi, z których umarło 342; zaraza taż uśmierza się zresztą już cokolwiek. — Podczas gdy tam się przenoszą do wieczności, mnoży się na Pomorzu w Poznańskiém chęć wyprowadzania się do Ameryki. — W roku 1868 wydała rejencya bydgoska (Bromberg) 1474 paszportów emigracyjnych (do zupełnego opuszczenia kraju) do Ameryki, podczas gdy się wielu wyprowadza za zwyczajną legitymacyą. Téż z okolicy prudnickiéj (Neustadt) na Górnym Szlązku wyprowadziło się w drugie święto Zielonych Świątek dużo ludzi do Ameryki, a podobno samych porządnych i pracowitych, co téż twierdzą o wychodzcach poznańskich. — W 6. i 7. Czerwca mieliśmy we Wrocławiu gościa osobliwego, a to wicekróla egipskiego z orszakiem (z towarzystwem.) Przyjechał z Wiednia i pojechał do Berlina. Zwiedza monarchów europejskich podobno w celu zaproszenia ich na otworzenie dla okrętów kanału Suez w Afryce, łączącego morze śródziemne z czerwoném i czyniącego z półwyspa afrykańskiego wyspę. Wicekról ten usiłuje też przytłumić handel niewolnikami nad Białym Nilem, gdzie posłał wyprawę pod przewodnictwem sławnego wojażującego (podróżującego) europejczyka Samuela Baker. — Z Egiptu przejdźmy, jak kiedyś Izraelici, do Palestyny. W dniu 7. Maja powstał ogień w kościele Narodzenia pańskiego w Betlehem, a zdaje się w skutek złośliwego podpalenia fanatyków (szaleńców) greckich, aby katolików z owéj świątyni wyrugować. W kraju świętym żyje obecnie katolików 19,000, mających 20 kościołów. — W Turcyi, do któréj też należy Palestyna, zaprowadza Sułtan pomału porządek europejski, ograniczając potęgę i swawolę urzędników. We wojsku tureckiém służą już chrześcianie, co dawniéj nie było wolno, a w swojéj mowie mianéj z tronu do Rady państwa w dniu 6. Maja każe Sułtan zwrócić wzrok na drogę nie za sobą, lecz przed sobą leżącą, mającą się jeszcze odbyć w celu zbliżenia się do innych narodów, bardziéj wykształconych. Chrześcianie mają teraz prawo do urzędów i w ogóle wolność. — Biskupi greccy w Turcyi, Serbii i Rumunii, zamyślający zostawać w odszczepieństwie, nie będą zwiedzali soboru rzymskiego, bo tak uchwalono w Rosyi. — Powstała pogłoska o mającéj nastąpić między Rosyą a Rzymem zgody, lecz nie sprawdziła się; zabrawszy przecież co dopiero biskupa augustowskiego, hrabiego Łubieńskiego, do niewoli, odprowadzono go w głąb Rosyi; lecz śmierć uwolniła go w podróży. Z 8 biskupów w królestwie polskiém umarło trzech w niewoli, jeden opuścił kraj, a drudzy prawie wszyscy są we więzieniu. Język niemiecki w niemiecko-protestańckiém gimnazyum warszawskiém zakazanym będzie od 1. Września; w celu zaprowadzenia języka rosyjskiego do szkół żydowskich i zniesienia w tychże niemieckiego zaś przebywa we Warszawie urzędnik z ministerstwa oświecenia z Petersburga. Nowa walka naprzeciw językowi niemieckiemu zjawiła się też w prowincyach nadbaltyckich. Do tego nakłoniło podobno cesarza dosyć liberalnego stronnictwo staromoskiewskie, którego głową jest Wielki książe (cesarzewicz) następca. Od żydów zamyśla Rząd więcéj — jak dotychczas — ściągnąć podatków. — Podczas gdy język polski w Polsce jest przedmiotem zaciętego prześladowania, będzie on w Galicyi od 1. Października językiem urzędowym w są-

dach i przy wszystkich władzach, jako téż w szkołach, gimnazyach i akademiach. Na wystawie rolniczéj w Krakowie powiedział minister rolnictwa, hrabia Potocki, iż Galicyanie mogą się spodziewać nowych zmian w zarządzie, odpowiadających mniéj więcéj życzeniu ich narodowemu. Po raz pierwszy dopuszczono w Lwowie członka Rady miejskiéj — więc obywatela — do godności burmistrza. Zrestą nadzieja Polaków galicyjskich nie jest wielka, bo marszałek sejmu krajowego, książę Sapiecha, złożył godność swą, 9 deputowanych zaś złożyło mandat (podziękowało,) a 3000 mężów postanowiło w zgromadzeniu publiczném, nieposłać żadnego deputowanego na sejm państwa. — We Wiedniu odbywali robotnicy zgromadzenie wielkie pod gołém niebem i odesłali depeszę telegraficzną do robotników paryzkich, z czego Rząd i kraj nie mają przyczyny cieszyć się, bo powstanie z tego może niezbyt długo co podobnego, jak teraz w Pradze. W dniu 13. Czerwca rzucił jakiś buntownik przed budynkiem policyi bombę ręczną, napełnioną prochem, na kamienie, w skutek czego aresztowano różnych ludzi. Zbrodniarza złapano i znaleziono w jego domu prochu, kul, tajną drukarnię i dużo pism buntowniczych. Wzmaga się też w Austryi powstanie przeciw kościołowi. Minister oświecenia zakazał naczelnikom krajów austryackich, dawać pomocy biskupom w sprawie przeciw nieposłusznym osobom stanu duchownego, mającym być pociągniętemi przez biskupa do kary, a nie chcącym przyjąć téjże. Co więcéj: biskupa Rudgiera dyecezyi Linz zaprowadzono przez policyantów przed sąd, którego nie uważał biskupza upoważniony, sądzić biskupów, szczególnie dla listu pasterskiego. — Kapłan jeden, kierownik gazety „Ojczyzna,“ obraził w téjże kogoś i siedział za to miesiąc we więzieniu. Na dalsze 4 miesiące wzięto go za podobne przewinienie — jak zbrodniarza — do domu poprawy nieszanując stanu jego duchownego, a nie pozwalając mu między jedną a drugą karą parę dni wytchnąć sobie, chociaż kardynał Rauszer, arcybiskup wiedeński, za nim się był przyczynił u samego cesarza o udzielenie mu téj małéj łaski. — W Paryżu i innych wielkich miastach francuzkich został przytłumiony bunt w pierwszych początkach bez wylania krwi. Nieprzyjaciele porządku i pokoju powstali tu i owdzie, lecz wszędzie bezkutecznie; nawet lud sam brał udział w rozpędzaniu ich, do czego niektórzy używali broni ręcznéj drzewnianéj: kija. Policya i wojsko postępowały sobie z wielkiém umiarkowaniem i nadzwyczajną spokojnością. Cesarz z cesarzową przejeżdżali w dniu 10. Czerwca miasto w otwartym powozie w różnych kierunkach, a wszędzie przyjęto ich z żywemi okrzykami zadowolnienia i przyjaźnią, życząc buntomnikom zatracenia. Od 6. do 10. Czerwca aresztowano w Paryżu około 1200 powstańców i ludzi niepewnych, nawet wielu dziennikarzy i członków stowarzyszeń demokratycznych (za wolnością dążących;) 500 zaaresztowanych zaś puszczono krótko po ich zabraniu. Najgorzéj miały się rzeczy w Saint Etienne (Sę-Etję) w 16. gdzie wojsko musiało używać broni palnéj przeciw górnikom w kopalniach węglowych, w skutek czego się nie obeszło bez rozlewu krwi, chociaż w mniejszéj ilości. Teraz wszędzie nastąpiła spokojność. — Z obranych nie dawno deputowanych jest 218 rządowych a 77 przeciwnych. — Po zaciętych walkach w zgromadzeniach przeciw irlandzkiemu bilowi kościelnemu postanowiło w parlamencie (w Izbie Panów) 179 głosów przeciw 146 drugie przeczytanie bilu, co można uważać za przyjęcie zupełne. W dniu 15. Czerwca potwierdziły Kortezy wybór marszałka Serrano na rejenta Hiszpanii z tytułem „Wasza Wysokość.“ — Rząd włoski, przyjmując dezerterów (zbiegów wojskowych) papiezkich a dostarczając im środków pieniężnych i paszportów do powrotu do domu, zamyśla wojsko papiezkie pobałamucić i do niewierności nakłonić; zobaczymy, czy się uda. Zdaje się też, jakoby Napoleon miał zamiar, cofnięciem wojska swego z Rzymu otworzyć miasto święte najazdom nieprzyjaciół Ojca św. — O brudném przekupieniu niektórych deputowanych włoskich doniosę po zupełném wykryciu téj sprawy. — O podobnych rzeczach u nas nie słychać; lecz w następującym numerze opowiadać będę co lepszego: a to o podróży Króla Jegomości naszego, odbytéj w dniach od 13. do 18. Czerwca, równającéj się formalnemu pochodowi tryumfalnemu.

Nowy kościół sławęcicki.

Rzadko gdzie znaleźć tak piekną wieś, jak Sławęcice pod Ujazdem, mające już śliczne położenie nad Kłodnicą i jéj kanałem, jako też w bezpośredniéj bliskości prześlicznego boru, używanego poczęści na zwierzyniec. Ładne domy i domki, z których wiele pobudowanych w stylu szwajcarskim, pomieszkania licznych urzędników wyższych i niższych księcia Hohenlohe-Oehringen i na Ujeździe, obszerny i cudowny park (ogród angielski) jego z formalnie rajską oranżeryą a w nim pałac, dawniéj mniejszy, lecz obecnie przybudowaniem dwóch bardzo obszernych skrzydeł bocznych znacznie powiększony, jako też wszystkiemi środkami sztuk tworczych zewnątrz i wewnątrz jak najwspanialéj przyozdobiony — czynią rezydencyą wspomnionego księcia tak ładną i odznaczają wieś Sławęcice nad wsie inne. A jednakowoż pałac książęcy nie jest pierwszym i najwspanialszym budynkiem w miejscu: daleko bowiem wspanialszém w swojém znaczeniu jest pomieszkanie Najwyższego Pana niebios i ziemi, przybytek pański, nowy kościół sławęcicki. Równie interesownym jest skład jego architektoniczny (budowniczy,) jak sposób powstania téj wspaniałéj świątyni; niech mi będzie wolno, opisać jedno i drugie.

Dawniejszy kościół starodawny, drzewniany, już upadkiem grożący, został już przed kilku laty zamknięty, a Rządzca parafii ksiądz proboszcz Dronia, widział się przymuszonym do wystawienia kościoła tymczasowego. Trzeba oddać temu zacnemu kapłanowi, iż nawet umiejąc korzystać z potrzeby, wystawił kościołek chociaż skromny, to jednakowoż przystojny i celowi swemu wzniosłemu — jak tylko być mogło — odpowiedny. Widać było, iż ksiądz proboszcz jakoś jest budowniczym z przyrodzenia. Układy z patronatem książęcym względem pobudowania nowego kościoła odciągały się bez winy księdza proboszcza przez kilka lat; jeden plan i kosztorys na nowy kościół po drugim został odrzuconym, a wydatki na same rysunki kosztowały już przeszło tysiąc talarów, chociaż jeszcze widoku nie było na nowy kościół. Patronat z początku żądał budynku mniejszego, bo i stary kościołek był mały. niestety na parafią wielką, rozciągającą się na półtory mili, aż nadto ciasny. Nareszcie silny co do woli, a nie zgięty ksiądz proboszcz zaczął sam budowę — bez widoku na pomoc z ktoréjkolwiekbądź strony. Węgielny kamień, fundamenta i stopa murów budowano ze samego srebra, a to ze srebra proboszczowskiego — z

szkatuły (kasy) jego prywatnéj; może zresztą poczęści też z papieru, niezawodnie z listów zastawnych i podobnych, których nie każdy potrafi napisać. Znaczną pomoc pieniężną miał też budownik duchowny od zacnéj małżonki wysokiego kolatora kościoła, księżnéj Hohenlohe z Fuerstenbergów, siostry księżny raciborskiéj, przy tem katoliczki, jakich dziś nader mało. Śliczne są kwiaty w ogrodzie książęcym tamtéjszym, lecz śliczniejsze jeszcze wonne kwiaty w ogrodzie Pana Boga! — Nareszcie i patronat kościelny zgodził się z Radzcą parafii i złożył część swą na ołtarz Boga. Kościół już od przeszło pół roku ukończony, lecz teraz dopiero poświęcony; a jaki to kościół? Zwiastun niestety nie jest budowniczym i sztukmistrzem, żeby Ci go godnie opisać, a do tego trzebaby też więcéj miejsca, jak jemu samemu służy; on może tylko każdemu powtórzyć radę Filipa, ucznia pańskiego, daną Natanaelowi (późniejszemu Apostołowi Bartłomiejowi,) co do Zbawiciela, którego tenże jeszcze nie znał: „Pójdź a oglądaj!“ Jedno Ci tylko powiem: wysokość wieży, wielkość i wspaniałość zewnętrzna kościoła już z daleka nie patrzy na kościół wiejski, lecz na katedralny (tum.) Zastanawiają każdego bogate i ozdobne wyroby kamienne w bramie kościelnej, na murach i wieży, jako też wysoki dach łupkowy z małą wieżyczką. Wstępując przez kruchtę we wieży głównéj do wnętrza kościoła otworzy Ci się widok prawdziwie wspaniały i wzniosły, formalnie wzruszający i uroczy (w znaczeniu świętém.) Trzy nawy (ganki) równéj wysokości, sklepienie spoczywające na zręcznych filarach, transept (nawa poboczna,) presbyteryum (część budynku,) w któréj się znajduje wielki ołtarz, loże (galerye) z obydwóch stron tegoż nad zakrystijami, z których taż na lewéj stronie jest przeznaczoną dlafamilii książęcéj, na prawéj dla urzędników książęcych, posadzka z białego marmuru, okna z szkła malowanego z których tylne około wielkiego ołtarza wyraża prześliczne desenie (wzory) wszystko jest cudowne. Sciany, filary i sklepienie z dołu aż do góry są pięknemi deseniami i żywemi kolorami malowane, a złote gwiazdy na tle niebieskiém przypominają nam przy patrzeniu na sklepienie w sposób miły firmament. Największą ozdobą kościoła są ołtarze, których jest pięć, i ambona (kazalnica.) Wszystko to jest zrobione z prześlicznéj roboty snycerskiéj we Wiedniu, pięknie malowane i sowicie wyzłacane. Jest tam coś do widzenia, a wszystko do podziwienia. Obrazów malowanych w kościele wcale nie masz, lecz wszystkie figury i ozdoby na ołtarzach, na ambonie, stacye drogi krzyżowéj i nawet konfesyonały są roboty snycerskiéj (wystrugane.) Ślicznie odpowiada ołtarzowi wielkiemu zewnętrzna struktura organ dosyć wielkich, będących — jak w kościele — arcydziełem i mających dźwięk potężny a przy tém nader przyjemny. Mają 22 dobranych głosów brzmiących, mogących osobliwą mechaniką (szczególném urządzenie) być pomnożonemi na 35. Zrobili je orgarmistrowie 4 bracia Walter, posiadający wielką fabrykę organ w mieście Górze (Guhrau) w Szlązku dolnym, a kosztują blisko 2500 talarów. Prześliczne 5 pająków (wielkie świeczniki wiszące,) 12 świeczników ściennych (tak nazwani Apostołowie) i świeczniki na pięciu ołtarzach, wszystkie z ślicznego bronsu, świecącego się jak złoto, mają formy jaknajpiękniejsze i są wielką ozdobą kościoła. Chrzcielnica i kropielnice przy drzwiach podpadają znacznie w oczy również w skutek ślicznych swych form, jako też czystego marmuru białego, z którego są wyrobione. Konfesyonały i ławki, są z drzewa dębowego zrobione w sławnym warsztacie stolarskim p. Rebhorst Wrocławiu, ołtarze zaś i ambona, kosztujące do kupy 23,000 złotych monety wiedeńskiéj (przeszło 13,700 talarów,) we Wiedniu. Dzwony też są nowe i wielkie, również zegar na wieży. Ile wynoszą koszta za cały kościół, tego skromny i pokorny ksiądz proboszcz, jako budownik, nikomu nie powie, bo pobudował owę wspaniałą świątynię nie na chwałę własną, lecz na część Pana Boga; podług rachuby znających się na rzeczy zaś można przypuścić sumę 80 — 90 tysięcy talarów.

(Dokończenie nastąpi).

Z Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

[Z Parafii Opporowskiéj.]

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Pierwszy raz biorę pióro do ręki i piszę do Ciebie Szanowna RedakcyjoZwiastuna, miło nam, bardzo miło czytywać go, a to daje dowód, że nasza Parafija, choć tak mała i przytém bardzo, można powiedzieć, uboga, a pięć egzemplarzy Zwiastuna prenumeruje, którego jako gościa nam miłego chętnie przyjmujemy; bo on przynosi zawsze dobre i nauczające nowiny, a każdy się wypytuje co stoi w Zwiastunie. Bo ten który niemoże prenumerować Zwiastuna, to sobie także pożycza, a tak prawie cała parafija wie co pisze Zwiastun. Więc Szanowna i Droga Redakcyjo nie miéj mi za złe, że Was tém pismem obciążam, bo chcę opisać dwie Missyje przeciwne sobie, to jest: Boską i djabelską.

Wiadomo już bardzo daleko w świecie i wam na górnym Szląsku, że w tym roku nasz Najprzewielebniejszy Arcypasterz Mieczysław Hrabia Ledochowski, wydał okólnik tyczący się bractwa wstrzemięźliwości, czyli trzeźwości, i tak nasi księża, wzięli się do pracy tak ciężkiéj, aby wytępić ten nałóg pijaństwa, i w naszéj parafii stanęli dwaj księża Filipini z pod Gostynia, jakoby rybacy, aby wydobyć ludzi z tego nałogu, jak ryby z kałuży śmierdzącéj, przesadzając ich do czystéj wody, to jest przywieść ich do wstrzemięźliwości. Pierwsza ich praca nie bardzo pomyślny miała skutek, ale za to druga tak wielki sprawiła, bo tak było dużo zapisujących się do tego bractwa, że choć trzech księży zapisywało, jednak wystarczyć nie mogli. I tak w Przewodnią Niedzielę i w następny dzień, jako w uroczystość Zwiastowania N. P. M. przystąpiło osob 400, a choć ci ewangieliczni rybacy już dawno odjechali, jednak ci którzy jak ryby przed siecią rybacką ucieciekające od nich stronili, niedając się żadnym sposobem od tego nałogu odwieść, poznawszy że tym co się jak ryby ułowić dali i z mętnej wody do czystéj przenieść, czyli z pijaństwa, do wstrzemięźliwości nakłonić, podobnie jak rybom przeniesionym dobrze jest w téj świeżéj wodzie, tak i owym w wstrzemięźliwości, sami teraz przychodzą, aby i ich jak ryby tamże przenieść czyli aby i onych w toż bractwo wpisać, co Przewielebny ks. Władysław Woliński Proboszcz parafii chętnie czyni, radując się, że tak wiele dusz wyrywa się z rąk djabła, a idzie do Boga. Po dziś dzień zaś jest już 470 osób przeszło, a więc mała liczba, bo tylko 70 do odzwyczajenia od tak zgubnego nałogu.

Kosztowało to jednak pracy nie mało, bo i djabeł wysyłał także czemprędzéj swych missyonarzy, a nawet często w anielskiéj postaci, tak że ciężko było prawdę

od fałszu rozróżnić. Przysłał coprędzéj i do naszéj parafii swoich zwolenników, świadczących że w Żytowickiéj parafii postanowiono, że każdy co się wpisał do bractwa w trzeźwości, musi płacić 20 sgr. to jest podatek nowy, na wino dla proboszczy. Świadczyli oraz że wielu z Simowskiéj parafii karty oddało, ponieważ tam mieli 2 razy tyle płacić. Widząc jednak czart, że ta jego missya u nas nie wiele skutkuje, wyprawił znowu do Pawłowic, z tą kłamliwą wieścią, że Opporowska parafia oddaje karty, bo mają płacić po 8 złotych na księdza. A ci co wódki niepiją, mają płacić podatek do kasy królewskiéj, ale i tam mało co zyskał. W dzień bowiem Zesłania Ducha św, jak słyszałem, w obydwa święta przystąpiło 500 osób, do św. Bractwa wstrzemięźliwości, bo i tam Reformaci z klasztoru Osieckiego, dużo ludzi do niego nakłonili. Dla tego to piszę i proszę Redakcyi, o umieszczenie niniejszego listu, aby gdzie będzie jeszcze towarzystwo wstrzemięźliwości zaprowadzane, tych łotrów wcale niesłuchać; bo ja który to piszę, sam należąc do tego Bractwa, jeszcze ani feniga nie zapłaciłem. Prawda że zwolenników czarta nie brakuje do końca świata, bo ma on nawet swoich męczenników. Słyszałem jednego mówiącego: że on się nie wyrzeknie wódki, choćby go na szubienicę wyciągali; wątpię jednak czyby tego dotrzymał? pewno nie, lecz jest wiernym czcicielem pijackiego bożka. Nie pojmuję wcale co za smak w téj nieszczęsnéj gorzałce, iż dla miłości jéj, woli niejeden w rowie leżeć i walać się, gorzéj od prosiaka, niż ją opuścić i być porządnym człowiekiem. Missyonarze czartowscy nader wielkie zasługi i zaszczyty przypisują gorzałce. Powiadał mi jeden że to jest wielkie głupstwo wódki niepić, że gdyby nie ona, to ani myśleć, żeby w roku 1866 Prusacy byli zwyciężyli Austryaków, ale jak sobie każdy wypił jednego, to był śmielszy. Prawda że to był ewanielik, a nawet na wojnie z nami nie był. Jeżeli więc tak ma być, że wódka miała sprawić to, iż wojsko nasze przez nią zwyciężyło nieprzyjaciela, to czemuż Najjaśniejszy Król Pruski przed wojną nie wydał rozkazu, aby na wszystkich gościńcach w szynkowniach było poddostatkiem gorzałki, aby każdy pił na jego koszt ile będzie chciał; lecz zamiast tego, poleconém było, po wszystkich kościołach odprawienie solennego nabożeństwa, aby błagać Pana Boga o zwycięstwo. Nie należy zatém przypisywać zwycięztwa gorzałce, ale Bogu, a zamiast mamy dziękować robiącym gorzałkę, to dziękujmy tym co sprawowali Najśw. Ofiary. Zresztą widziałem tylu rannych, jednych ciężko drugich lekko, żadnego jednak nie słyszałem wołającego: dajcie mi wódki ratujcie mię wódką, ale każdy wzywał Boskiéj pomocy, czy to katolik, czy ewanielik, czy żyd, każdy z nich błagał Boga a nie szynkarza. Któryby to był pułk, co tak pił wódkę dla odwagi, tego wcale nie wiem, bo nasz 10ty pułk ułanów pod Koenigretz zupełnie cierpiał wielki głód, a z pragnienia tośmy aż osłabli. Pogłoski także roznoszą, że Arcybiskup udzielił dyspensę na żniwa do picia gorzałki, a to czart znowu chce uwieść aby skoro żniwa nadejdą, kogo wierzącego w dyspensę prędzéj usidlić, ale przy pomocy Boskiej nie dajmy się bracia i siostry zwieść tym fałszom. Widziałem także jednego takiego missyonarza w podartym surducie, przez spodnie widać mu było ciało, znać że był długo w szkole djabelskiéj, albowiem żaden nauczyciel bez płacy nie udziela nauki. Był jednak tak dobrze wykształconym, że chąc jego mądrość opisać, wieleby spotrzebowano papieru, ale szkoda go na takie bezbożności.

Mam jeszcze wiele do powiedzenia, ale na teraz już zakończę, a jeżeli mój kawałek zda się do druku, więc inną razą napiszę więcéj.
W oktawę Bożego Ciała 30 Maja.

Marcin Eleazary, 30 lat stary.

Wojciech i Jakób.

Dokończenie.

Jakób. A daléj co to pisze o jakimś tam berlińskim kłaku? czy to się tam kłaki w Berlinie udarzyły? bo ja je rad jem, szczególnie gdy są ugotowane z mięsiwem.

Wojciech. Ha ha! tyś mię nie zrozumiał Jakóbie! on nie pisze o kłakach które tu sadzimy do jadła, a które gdzieindziéj zowią kulochami, karpielami i t. p. ale pisze o Knaaku, który żył już dawno w Berlinie kiedy to jeszcze ludzie ciemni byli, a który też może pogroził ludziom jaką karą, lub nakłaniał do dobrego jak naprzykład nasz „Zwiastun.”

Jakób. A to co innego, ale dość że zamiast Knaaka nie postawił Noego lub którego z proroków, gdyż i oni a szczegolnie Noe napominał i groził karą, a żył też w najdawniejszym czasie, kiedy ludzie byli najciemniejsi, podobni tym którzy się dzisiaj śmieją z naszego Zwiastuna, — bo i oni się wtenczas tak śmiali z Noego, aż oto sami siebie oszukali.

Wojciech. Tyś mię zaś nie zrozumiał, przecież on pisze daléj: że teraz w dziewietnastym wieku ludzie nie są tak ciemni jak pierwéj byli, ale jak najlepiej oświeceni, to też proroctwa i napomnienia są teraz jakoby wcale niepotrzebne, bo ich się nie ulękną, tak jak się ciemni boją, bo pisma podobne powinny oświatę między ludem rozszerzać, a nie takie baśnie o strachach ogłaszać.

Jakób. Patrz co za zuchy odważne, a co za przewrotność! nie brakuje nic, tylko żeby jeszcze powstać na samego Pana Jezusa, dla czego w swoich naukach w wielu miejscach straszy piekłem, n. p. tam będzie płacz i zgrzytanie zębów i t. p. a czemu nie nauczał raczéj oświaty? Ale jakiéj on to oświaty pragnie?

Wojciech. Jakiéjżeby? bezreligijnéj, takiéj jak już w Austryi w szkołach zaprowadzona, bo też w końcu pisze że wiara bez rozumu prowadzi do zabobonności. A więc rozum, czyli oświata ma być lepszą od wiary?

Jakób. Dziwny to człowiek ten pan korespondent z Łasina, bo kto nie ma rozumu to też nie może mieć żadnéj wiary, bo któryż głupi czyli obłąkany jaką wyznaje? mówi tylko same niedorzeczności. Lecz ten który ma prawą, dobrą a mocną wiarę, to też pewno ma i dobry rozum. A więc jabym raczéj sądził: że rozum bez wiary prowadzi do tém większéj zabobonności, bo do wiecznéj zguby.

Wojciech. Dobrze mówisz Jakóbie, bo daj tylko jaką niereligijną książkę takiemu co ma dobrą a mocną wiarę, to choć on będzie prostakiem zaraz ją pozna i czytać jéj więcéj nie będzie, gdy przeciwnie religijną z radością przeczyta. A weź zaś jaki romans a daj uczonemu bez wiary, to mu najlepiéj dogodzisz, ale religijnéj książki to mu nie pokazuj. Przeto też świętą prawdę pisze pewien nasz rodak, szanowny pan Forster z Berlina, autor licznych a pięknych dzieł. Między innemi napisał on 18 książeczek dla klassy pracujących, a więc w siódméj pod tytułem: „Zkąd złe wypływa” na

stronnicy 24, pisze tak: Jeden z najrozumniejszéj klassy ludzi w Polsce mówił nieraz, że nie miał przykrzejszego widoku, nad to kiedy widział młodzieńca bez posłuszeństwa, bogacza bez cnót, uczonego bez religii. — I miał wielką słusznośc (pisze daléj sz. p. Fouster) że dosyć jest wspomnieć na złe, które uczeni mniemani filozofowie ośmnastego wieku zrobili ludzkości, aby to twierdzenie uznać za prawdziwe. Oni burzyli, a nic nie budowali; oni wytępili wiarę, uznawszy ją jako zasadę bezbozności. Dla tego téż od tego czasu widzimy tylko zaburzenia, wojny, rewolucyje. W obec takich skutków czyliż niesłuszném byłoby wyrzec: Niechaj zupełnie zaginie umiejętność ludzka, jeżeli ma tylko takie wydawać owoce.

Jakób. Gdyby tak bliżéj był ten sz. pan, to szedłbym uściskać go serdecznie za tak piękną prawdę. Ale dziwi mię to mój Wojciechu, jak może uczony człowiek być bez wiary, bo ja sądzę że jéj téż w wyższych szkołach uczą.

Wojciech. Wiary nie można utworzyć, bo to jest dar Boży, tak stoi w katechizmie. Teraz muszę ci jeszcze wspomnieć: że jeszcze jeden i to jakiś nasz Górnoszlązak, napisał pobobno do Nr. 106. „Gazéty Toruńskiéj krytykę na naszego „Zwiastuna" ale ponieważ jest bardzo długą, toby nam już nie wystarczyło dzisiaj czasu do zastanawiania się nad nią; dosyć że on należy także do tych uczonych, bo tak w Nr. 115. tejże gazety nadmieniono.

Jakób. A! to zapewnie dla tego że Zwiastun najwięcéj religijnych artykułów zawiera, on się na niego tak gniewa że aż zupełnie posiniał, a więc nie dziwno że go dla tego mądrym zowią.

Wojciech. Nie tak Jakubie, bo taka posiniała farba którą to wielu zowie światłą, to właściwie zowie się modrą, a mądry to znaczy: że on jest uczonym człowiekiem.

Jakób. I to może być prawdą, gdyż z Górnego Szląska trafił aż do Torania, szkoda tylko że w złym zamiarze względem Zwiastuna.

Wojciech. Mylisz się Jakóbie, bo Gazeta Toruńska pisze: że on jest życzliwy dla Zwiastuna.

Jakób. To dla niéj jest życzliwy, bo napełnił jéj szpalty krytyką, gdyby zaś miał rozum, czyli jak mówią gdyby był mądrym i życzliwym dla Zwiastuna, to mógł pójść do Piekar i napełnić jego szpalty czém pożytecznèm dla swoich współrodaków, bo przecież tu miał bliżéj; ale nie z Torunia rzucać się na swego i naszego dobrodzieja, jak bezrozumny z motyką na słońce. Ja chociaż jestem prostakiem jednak mię wstyd za takiego mądrego i życzliwego górno-szlązaka.

Wojciech. Wybacz mu Jakóbie, Zwiastun przez to nie zaginie, bo nasz lud wié dobrze, że go pielęgnuje następca tych, do których Pan Jezus powiedział: „Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi. A teraz musimy się rozejść, bo moja stara turbowałaby się, gdzie się tak długo bawię, więc zostań z Bogiem.

Jakób. Idź z Bogiem Wojciechu.

Uwiadomienia.

Redaktor X. B. Purkop Książęco-Biskupi Kom. Dziekan. — Nakładca i drukarz Teodor Heneczek w Niemieckich Piekarach.